

Ksenia Olkusz

Gdy fantastyka flirtuje z rewolucją

Koncepcje buntu w twórczości Andrzeja Pilipiuka

Fascynacja żywiołem rewolucyjnym oraz chęć przeniesienia i artystycznego wyzyskania tego motywu przekłada się w fantastyce na próbę ukazania przestrzeni przedstawionej, egzemplifikującej rozmaite formy buntu. Rozpiętość tematyczna utworów Andrzeja Pilipiuka¹ poświadcza mnogość interpretacji wzmiankowanych motywów. Zaliczyć tu bowiem można zarówno ujęcia humorystyczno-parodystyczne (zwłaszcza dotyczy to cyklu o Jakubie Wędrowyczu, jak choćby opowiadanie *Kontyngent*, prezentujące bohatera jako wiecznego buntownika-degenerata), jak i utwory należące do fantastyki grozy. Problematyka historyczna podejmowana przez autora to właściwie reinterpretacje historyczne, przynoszące tak fascynujące rozwiązania fabularne, jak koncepcja rewolucji jako epidemii wywoływanej przez „bakcyle”, jak ma to miejsce w opowiadaniu *Czerwona gorączka*.

„Socializm to epidemia”² – powiada bohater utworu. „To jest epidemia. [...] Bakcyl rewolucji. Czerwona gorączka. [...] Wasza ohydna idea jest nie do zaakceptowania przez normalnego, zdrowego człowieka. Przyswoić ją może jedynie osobnik zakażony [...], którego mózg pracuje inaczej niż u zdrowego”³. I dalej – „ta choroba nie wywołuje socjalizmu. Po prostu wasza idea przypadkiem idealnie zgrała się z kolejną falą zachowań. W wyniku choroby, wskutek uszkodzenia mózgu, powstaje nowy byt. Człowiek, który nie czuje miłości, współczucia, wyrzutów sumienia, dla którego zaspokojenie instynktów i żądz staje się najwyższym prawem, który odczuwa przemożną chęć barbarzyńskiego niszczenia, palenia, gwałcenia, torturowania, mordowania”⁴. Prezentacja objawów chorobowych staje się równocześnie krytyką i fantastycznym wyjaśnieniem metod, jakimi posługują się rewolucjoniści. Agresja i wyrzucie z wszelkich zasad etycz-

¹ Andrzeja Pilipiuk jest współczesnym polskim autorem licznych powieści i opowiadań fantastycznych. Debiutował w 1996 r. w czasopiśmie „Feniks”. Jest m.in. twórcą cyklu o przygodach Jakuba Wędrowycza, egzorcysty-degenerata.

² A. Pilipiuk, *Czerwona gorączka*, [w:] idem, *Czerwona gorączka*, Lublin 2007, s. 42.

³ Ibidem, s. 44.

⁴ Ibidem, s. 46.

nych – pierwsze objawy epidemii – stają się wykładnią (bo nie usprawiedliwieniem) potwornych zbrodni, dokonywanych podczas rewolucji. Wirus osłabia bowiem wójtów jednostek, czyniąc je tym samym podatnymi na „kłamstwa głoszone przez tych, którzy krzyczą najgłośniej”⁵.

Hipotezę epidemii potwierdza nie tylko charakterystyka objawów, ale również ich zasięg terytorialny. I rewolucja, i zaraza rozprzestrzeniają się według tej samej reguły: istnieje mianowicie jakieś epicentrum, a im dalej od niego, tym słabsze są symptomy i przebieg – tak rewolucji, jak i choroby. Bohater konstatuje zresztą, że w przypadku rewolucji francuskiej epidemia nie zdołała się rozprzestrzenić poza Paryż, „a im dalej od miasta, tym oddziaływanie słabsze”⁶, natomiast w okręgach rolniczych, gdzie było pod dostatkiem jedzenia, zaraza w ogóle się nie pojawiła. „Człowiek syty jest odporniejszy na wszelkie zakażenia. A może [...] drobna odmienność fizjologii. Inne pochodzenie wystarczyło, by posiadali naturalną odporność”⁷. Dodaje również, że istnienie epidemii wyjaśniałoby wiele faktów z przeszłości, takich choćby jak „najazdy Scytów, Hunów, Wandalów, nagłą i niewytłumaczalną eksplozję islamu, wojny religijne XVI i XVII wieku”⁸.

Koncepcja bohatera wpisuje się w spiskową teorię dziejów, pozwalając interpretować działania rewolucyjne nie jako ideologię czy dążność do przemian, lecz jako aspekt materialny, całkowicie niezależny od woli i świadomości człowieka. Jeśli potraktować ideologię jak wirus, to faktycznie „zarażenie” określonym światopoglądem może przybrać kształt schorzenia. Natomiast terytorium wpływu odpowiada tutaj zasadzie rozprzestrzeniania się epidemii. „Jeśli naniesiemy na mapę Europy wszystkie miejsca, gdzie w ciągu ostatnich miesięcy wybuchły rewolucje lub powstania proletariatu, otrzymamy [...] kręgi, jak od kamienia rzuconego w wodę. [...] Im dalej od centrum, tym rewolucje słabsze i szybciej tłumione [...]. Identyfikacja przebiegała niedawna epidemia grypy. Rozchodzące się kręgi zachorowań. Wirus [...] stracił zjadliwość”⁹.

Opowiadanie Pilipiuka cechuje ambiwalentna wykładnia. Humor i fantastyka zostają tutaj połączone i składają się na charakterystykę rewolucji¹⁰; z jednej strony satyryczną, z drugiej zaś pokrewną fantastyce grozy. Funkcja ta realizuje się poprzez winkrustowanie w element fantastyczny faktów historycznych, wykładających się jako uzasadnienie dla wydarzeń przeszłych. Oto usłyszawszy o teorii epidemii, Dzierżyński decyduje, że nie da jej wygasnąć: „dobre warunki życia z pewnością wzmacniają odporność. A zatem będziemy głodzić każdy lud, który znajdzie się w zasięgu naszych rąk. [...] Zagłodzimy ludzi w miastach i we wsiach. Uczynimy polem walki każdy zakątek zajętego terenu. A resztę niech zrobi za nas ten zdumiewający bakcyl. [...] Tych

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem, s. 44.

⁷ Ibidem, s. 45.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem, s. 43.

¹⁰ Głównie bolszewickiej, jeśli wziąć pod uwagę, że drugim z bohaterów utworu jest Feliks Dzierżyński, nb wielokrotnie przez Pilipiuka portretowany czy wzmiankowany, np. przy okazji wylczenia, kto zasiedla piekło i jakim mękom zostaje poddany.

którzy wykażą się wrodzoną odpornością, wymordujemy”¹¹. W sferze fikcji literackiej konwencji fantastycznej słowa wypowiedziane przez Dzierżyńskiego są irrelewantne, bo mogą być tylko wynaturzonym wyobrażeniem świata, planem niemożliwym do spełnienia. Jednak w odniesieniu do rzeczywistości historycznej stanowią potwierdzenie i uzasadnienie zbrodniczych działań rosyjskiego rewolucjonisty. Mechanizm wzbudzania lęku różni się tu wprawdzie od standardu charakterystycznego dla fantastyki grozy, tym niemniej i konfrontacja fikcji literackiej z faktami historycznymi budzi w odbiorcy niepokój. Pokrewieństwo z estetyką grozy jest tu wyraźne i z tego powodu, że choroba/ bakcyl rewolucji objawia się bohaterowi-lekarzowi jako demon, zagrażający ludzkim istnieniom. Dodać wszak trzeba, że sam opis upiora bliższy jest satyrycznym niżli gotyckim konwencjom. „W centrum majaczyła czarna sylwetka w obszarpanym szynelu. [...] Stwór odwrócił się, pokazując wredną gębę zwolnionego z katorgi kryminalisty. Na rękawie nosił opaskę czerwonogwardzisty”¹². Taki wizerunek monstrum wiąże się ściśle z koncepcją samej choroby sprzężonej z rewolucją: „istnieje bakcyl [...] sprzyjający [...] rewolucji. Rewolucji, która daje możliwość rozładowania agresji. Która w zbiorowych gwałtach i upadku moralności daje możliwość zaspokojenia znacznie podwyższonego popędu seksualnego”¹³. Diagnoza postawiona przez bohatera ujawnia degenerację idei, przeobrażenie się ideału w pragnienie przemocy, w siłę destrukcyjną. Tak jednoznaczna krytyka dotyczy w największym stopniu rewolucji bolszewickiej, z tego względu ją właśnie czyniąc głównym bohaterem opowiadania. Nie jest nim bowiem ani Dzierżyński, ani lekarz Skórzewski, którzy w tym ujęciu stają się tylko wyrazicielami określonych poglądów. Przy czym, o ile sprzeciw doktora wobec przemian jest wyrażany jawnie i bezkompromisowo, o tyle w przypadku Dzierżyńskiego odkrycie prawdy o rewolucji staje się momentem zwrotnym w jego światopoglądzie i karierze politycznej. Opętany przez demona choroby, w finale opowiadania konstatuje: „znajduję się po właściwej stronie. Wśród tych, którzy zwyciężą”¹⁴, dowodząc tym samym całkowitego uzależnienia od „czerwonej gorączki”.

Fascynacja rewolucją przekłada się również na przekonanie, że jest to niezrozumiała, mroczna i potężna moc, która drzemie w ukryciu, czekając na moment uwolnienia. Taka koncepcja zaprezentowana została w opowiadaniu *Czytając w ziemi*¹⁵, w którym grupa archeologów doprowadza do uwolnienia (niczym w micie o puszcze Pandory) zagrzebanej w ziemi kłątwy. Jest to przekleństwo, które już wiele razy wcześniej powodowało rozmaite katastrofy – od naturalnych po społeczne. „Tu w ziemi ukrywa się straszna, destrukcyjna siła”¹⁶ – ostrzega archeologów miejscowy bioenergoterapeuta. Historia jawi się tutaj ponownie jako proces niezależny od świadomych i konkretnie ukierunkowanych działań człowieka. Rewolucja to potęga o nadnaturalnym charakte-

¹¹ Ibidem, s. 48-49.

¹² Ibidem, s. 42.

¹³ Ibidem, s. 45.

¹⁴ Ibidem, s. 49.

¹⁵ Idem, *Czytając w ziemi*, [w:] idem, *Demony*, Lublin 2004.

¹⁶ Ibidem, s. 361.

rze, w ukryciu czekająca na właściwy moment. Podobne ujęcie wpisuje się znów raczej w fantastykę grozy i przywołuje motyw dość chętnie w tej literaturze wykorzystywanego a więc przekleństwo, nadnaturalną moc, szkodzącą ludziom w okrutny sposób. Warto wszakże zauważyć, że w ujęciu Pilipiuka wydobyta spod ziemi klątwa jest czynnikiem bezustannie kształtującym los człowieka. Dzieje ludzkości są zatem jedynie zapisem działania klątwy, której powstrzymać nie sposób.

Sztafaż historyczny jest obecny również w opowiadaniach *Sprawa Filipowa*¹⁷, *Szansa*¹⁸ oraz *Atomowa ruletka*¹⁹, w których autor kreuje alternatywne wizje przyszłości. We wszystkich jednak element rewolucyjny determinuje zarówno losy bohaterów jak i sprawy kraju czy przyszłość. Zresztą czas jest tu elementem niezwykle istotnym, ponieważ przemieszczenia dokonywane w jego obrębie nie są w stanie wyeliminować tkwiących w ludziach skłonności rewolucyjnych, co z reguły staje się przyczyną tragedii. Dążenie do odzyskania wolności, wyrażające się przeważnie jako skłonność do destrukcji, prowadzi bohaterów tych trzech opowiadań do tego samego punktu. Rewolucja jest żywiołem, wobec którego człowiek pozostaje bezbronny i bezradny. Niemożliwe są tutaj samodzielność czy świadomość konsekwencji własnych czynów. Finałem każdego takiego działania jest zniszczenie lub powrót do punktu wyjścia, ponieważ wszystko dzieje się niezależnie od woli człowieka. I tak na przykład w opowiadaniu *Sprawa Filipowa* walka z rewolucją doprowadza w efekcie do jej rozprzestrzenienia i zmiany w linii czasu. W pierwszej linii czasowej rewolucjonści doprowadzają do wybuchu epidemii w Petersburgu i całkowitego zniszczenia miasta. Ginią jednak wraz z mieszkańcami, co powoduje, że w dalekiej przyszłości Rosja jest monarchią, a o Leninie i Stalinie nikt nawet nie słyszał. Ta linia czasu zostaje naruszona przez przybysza z przyszłości, który uważa, że „każda wersja tej historii będzie lepsza niż to, co się stało”²⁰ i dlatego próbuje ocalić miasto. Ratując zabytki Petersburga ocala także życie rewolucjonistów, w związku z czym nowa wersja historii wprawdzie nie powieli koszmaru poprzedniej, ale za to przynosi doświadczenia znane czytelnikowi z lekcji historii.

Za najbardziej futurystyczną wizję rewolty uznać należy opowiadanie *Bunt szweców*²¹, w którym przywołana zostaje koncepcja światów równoległych, poddanych różnym czynnikom rewolucyjnym. Jednak w każdym przypadku rewolucja jest silnie okiełznaną, niemożliwą do kontrolowania, burzącą porządek ludzkiego istnienia. W *Buncie szweców* bohater zostaje przeniesiony do współczesnej Polski właśnie w wyniku działania destrukcyjnych sil wojenno-rewolucyjnych. Wizja świata, w którym wybuchu najpierw wojna, a potem bunt, jest utrzymana w ciemnej, melancholijnej tonacji. Bohater z utęsknieniem wspomina tutaj czasy przedrewolucyjne, przywołuje porządek historii, którą potrafił zrozumieć, ponieważ była podporządkowana określonym rytmowi trwania. Kiedy nadchodzą zmiany, nikt nie potrafi ich zatrzymać. Aby

¹⁷ Idem, *Sprawa Filipowa*, [w:] idem, *Tempus fugit*, Lublin 2006, t. 2, s. 425-491.

¹⁸ Idem, *Szansa*, [w:] idem, *2586 kroków*, Lublin 2005, s. 147-183.

¹⁹ Idem, *Atomowa ruletka*, [w:] idem, *2586 kroków...*, s. 245-332.

²⁰ Idem, *Sprawa Filipowa...*, s. 490.

²¹ Idem, *Bunt szweców*, [w:] idem, *Niech żyje Polska. Hura!*, Lublin 2006, t. 2, s. 9-49.

świat mógł powrócić do stanu akceptowalnego (czyli poprzedniego), musi wybuchnąć kolejne powstanie, które chcą przygotować uciekinierzy. Ich wizja jest optymistyczna: podzieleni na małe grupki, forsownym marszem ruszymy ku Fresii. W każdej wsi dołączą do nas ochotnicy. Wiejscy kowale wedle naszych instrukcji przygotowują kusze. Oddziały króla zejną z gór i razem pójdziemy w stronę wybrzeża²². Jednak rezultatem tego buntu będzie nie tylko upragniona wolność. Powstańcy mają bowiem zamiar powrócić ze zdobyczymi współczesnej ludzkiej technologii, które mają wspomóc ich w walce. To już nie bunt, lecz regularna wojna, której efekty mogą zmienić rzeczywistość w sposób nie do końca przez buntowników przewidziany czy oczekiwany. Ich determinacja przeważa nad obiektywizmem, górę biorą nie logika i kalkulacja, lecz przede wszystkim emocje. „Republika chce wojny totalnej, no to będzie ją miała”²³ – konstatuje bohater. Towarzyszy mu jednak strach i „przecucie rychłej zagłady”, choć i w te odczucia wpleciona zostaje optymistyczna nadzieja na zwycięstwo. Opowiadanie *Bunt szweców* przywołuje przede wszystkim motywy nieudanego powstania, ucieczki i przygotowań do ponownej próby buntu. Bohaterowie za wszelką cenę usiłują przetrwać; z rzemieślników przeobrażają się w żołnierzy i jest to zmiana, w której zatracają część swojej niewinności. Jednak – choć postrzegają siebie w kategorii ofiar wojny – nie sposób nie zauważyć, że o ludziach wyrażają się z pogardą. Sprawa, o którą walczą, jest dla nich najważniejsza, co powoduje, że początkowe pragnienie odzyskania wolności zmienia się w swoisty fanatyzm, który zaburza ich możliwości poznawcze, niszczy obiektywizm oceny.

Fanatyzm – tym razem religijny – jest też osnową tematyczną innego opowiadania Pilipiuka, pt. *Gdzie diabeł mówi dobranoc*²⁴. Walka o wolność wyznania zaprezentowana zostaje tutaj w perspektywie przyszłości. Zagadnieniem, wokół którego ogniskuje się fabuła utworu, jest próba wyzwolenia Polaków spod władzy islamskich fundamentalistów i przywrócenie katolickiej wiary na zajętych przez okupanta terenach niegdysiejszej Polski. Wiara chrześcijańska jest na tyle silna, aby przetrwać i stać się źródłem oporu. Pomoc z zewnątrz jest jednak nieodzowna, dlatego jeden z bohaterów opowiadania przybywa z misją odnowienia dawnej wiary, a więc „rekatolizacji [...] szejkanatów”²⁵. Propaganda muzułmańska fałszuje historię tych terenów, utrzymując, że ludzie przyjęli islam dobrowolnie, co jednak demaskuje narrator: „Staliśmy przed sporym polem gęsto zawalonym [...] szkieletami. Dziesiątki czaszek, kręgów szyjnych, kości miednicy, gdzieniegdzie żeber. [...] Wszyscy leżą twarzą do ziemi [...]. Kazali im ukłęknąć, a potem walili z bliska [z karabinów]. [...] Związali im nadgarstki. [...] To są pewnie ci, którzy próbowali stawiać opór”²⁶. I dalej – „może gdzie indziej też to wyglądało podobnie [...]. Może, gdyby się dobrze rozejrzeć po tym kraju, znajdziemy setki podobnych mogił”²⁷. Mimo upływu czasu, mieszkańcy jednak

²² Ibidem, s. 48.

²³ Ibidem, s. 49.

²⁴ Idem, *Gdzie diabeł mówi dobranoc*, [w:] idem, *Czerwona gorączka...*, s. 277-334.

²⁵ Ibidem, s. 278.

²⁶ Ibidem, s. 324-325.

²⁷ Ibidem, s. 327.

nie dają za wygraną. Spotykają się potajemnie w dawnych miejscach kultu, w ruinach kościoła, modląc się i usiłując nie dopuścić do zislamizowania. Kiedy zmienia się sytuacja polityczna, podziemie katolickie decyduje się na bardziej radykalne formy oporu. Wiara katolicka przetrwała na okupowanym terytorium, ponieważ ludzie pragnęli kultywować tradycję pomimo zakazów i okrutnych kar. Pomoc z zewnątrz jest w rzeczywistości misją kapłańską. „Wspólnoty, które tu przetrwały, obywateli się przez kilka pokoleń bez duchownych”²⁸, dlatego wyświęcony na biskupa bohater ma za zadanie stworzyć na zajętych terenach diecezję. Bunt, który manifestuje się jako przywiązanie do wiary i tradycji religijnej sprawia, że Peter „porzucił wygodne życie korporacyjnego archiwisty i wyruszył na drugi koniec świata podjąć trud wskrzeszenia czegoś, co dawno temu zostało starte z powierzchni ziemi”²⁹. Przekonanie o możliwości obudzenia w ludziach tego, co zostało im zabrane przemocą, jest w tym przypadku punktem wyjścia. Fantastyczna wizja narodu ograbionego z wiary i istniejącego wedle reguł okupanta jest o tyle wiarygodna, że powtarza – oczywiście w wersji zmodyfikowanej – to, czego Polacy już wcześniej doświadczyli. Autor pokazuje pewną prawidłowość, wedle której nie jest możliwe narzucenie odmiennej wiary, obyczajowości (bo przecież islam to także obyczaj i prawo) czy języka. Dążność do zachowania tego, co uświęcone tradycją, prędzej czy później doprowadzi do mniej lub bardziej jawnego oporu. W przypadku opowiadania *Gdzie diabeł mówi dobranoc* bunt nie jest ani krwawy, ani otwarty. Polega na niejawnym, lecz trwającym przez wiele pokoleń dążeniu do podtrzymania i kultywowania dawnej wiary. Fantastyka jest tu w zasadzie obecna jako swoista postapokaliptyczna wizja świata poddanego regułom rządzącym historią. Wyczerpanie źródeł energii, zislamizowanie Europy i całkowite polityczne odcięcie jej od pozostałych kontynentów przynależą w zasadzie do kręgu prognozowanych niekiedy zagrożeń. W kontekście opowiadania Pilipiuka warto jeszcze zwrócić uwagę na zaprezentowane w utworze przekonanie, że Polacy są narodem potrafiącym konspirować i buntować się skuteczniej, niżli jakakolwiek inna nacja.

Koncepcja ta współgra zresztą z postawą prezentowaną przez bohatera najbardziej znanych opowiadań tego autora, którym jest Jakub Wędrowycz – wieczny, nieustrudzony buntownik, bojownik o wolność (głównie własną) oraz stary konspirator (z reguły, gdy dotyczy to nielegalnej produkcji bimbrow). Swoistość bohatera polega przede wszystkim na tym, że walczy on z każdym możliwym ustrojem i każdego traktuje jak okupanta. Wędrowycz jest byłym partyzantem, znanym zresztą z upodobania do wymyślnych sposobów walki z wrogiem. Uznaje jedynie własne racje i buntuje się przeciwko wszystkiemu, co może zagrozić jego uporządkowanej egzystencji. Gdy Niemcy przegrywają wojnę, walczy z komunistami, a po transformacji ustrojowej z Unią Europejską, którą postrzega w identycznych kategoriach – jako instytucję ograniczającą jego wolność i po prostu kolejnego okupanta. Najpełniej owo przekonanie ilustruje utwór *Kontyngent*³⁰, w którym narzucony obowiązek kolczykowania

²⁸ Ibidem, s. 329.

²⁹ Ibidem, s. 334.

³⁰ Idem, *Kontyngent*, [w:] idem, *Deszcze niespokojne*, Lublin 2005, s. 621-634.

byłaby przywołuje wspomnienia o walce z poprzednim ustrojem, czy z Niemcami. Wędrowycz jawi się tutaj jako zatwardziały i niestrudzony bojownik o urojoną wolność, buntownik wyznający zasadę, że władza (jakakolwiek) sięga tylko do granic jego zagrody. Dlatego unijni urzędnicy (zwani przez bohatera „pachołkami Unii”) nie są w stanie wyegzekwować przestrzegania unijnych praw. Konserwatywne stanowisko bohatera wobec wszelkich przejawów nowości ustrojowych jest egzemplifikacją dość często prezentowanej przez Polaków głębokiej nieufności wobec zmian. Wędrowycz i jego przyjaciele uważają, że „wszystko to już było”, i że „byli już tacy, co nam kolczykowali świnię. [...] I też mówili, że to dla naszego dobra. W Norymberdze ich za to powiesili”³¹, jak również, że „byli u nas tacy, którzy kazali zakładać kolchozy. Na widłach ich wynieśliśmy”³². Specyficzny sposób postrzegania rzeczywistości przez bohatera koresponduje z krytyczną postawą wobec świata. Wszelkie działania Wędrowycza i jego kolegów stanowią tedy pretekst do pośredniej, czy *expressis verbis* wyrażanej przez autora oceny aktualnej sytuacji społecznej i politycznej, pozwalają na satyryczny komentarz do najnowszych zjawisk i wydarzeń.

Upodobanie do bohaterów-rewolucjonistów, do deformowania czy całkowitego przekształcania historii jest znakiem rozpoznawczym prozy Pilipiuka. Autor, z wykształcenia archeolog, nakreśla niezwykle szczegółowo tło historyczne, co pozwala mu na prezentację rozmaitych teorii spiskowych i permanentną analizę prawdziwych przyczyn niespodziewanych zwrotów historii. Sztafaż fantastyczny jest dla niego zwykle konwencją, dzięki której atrakcyjniej wyłożone zostają przekonania autorskie. W fabułach wielu opowiadań motywy rewolucji i buntu pełnią tedy istotną rolę, pozwalają bowiem uzasadnić tezę, iż są to najważniejsze siły sprawcze, przeobrażające każdą rzeczywistość, a zarazem i impulsy definiujące rasę *homo fantasticus*. Świat w ujęciu Pilipiuka podlega bardzo często transformacjom właśnie dlatego, że w jednostkach budzi się skłonność do wyrażania sprzeciwu wobec otaczającej je rzeczywistości. Z drugiej wszakże strony człowiek poddany zostaje działaniu sił, które są od niego potężniejsze. Przeświadczenie to najwyraźniej dokumentuje wzmiankowane już opowiadanie *Szansa*, którego bohaterowie, będący początkowo przyjaciółmi, zmieniają swój stosunek do siebie w momencie naruszenia dotychczasowego porządku społecznego, niejako dziedzicząc wówczas obowiązki i skłonności po przodkach. Jeden z nich może być tylko policjantem (tak jak wcześniej jego przodkowie), drugi zaś może zostać tylko rewolucjonistą (bo taka jest jego „genetyczna” skłonność: „rewolucyjna dynastia ścięra z powierzchni ziemi dynastię panującą”³³, a bohater myśli o sobie jako o „trzecim carobójcy”³⁴ w rodzinie). Co więcej, ów rewolucjonista – początkowo całkiem miły i rozważny młody człowiek o umiarkowanych poglądach – podczas trwania rewolty przeobraża się w żądnego krwi fanatyka-terrorystę, który sprowadza na świat atomową zagładę. „Bomba atomowa. Czerwona rtęć. Czterdzieści dwie kilotony. [...]

³¹ Ibidem, s. 626.

³² Ibidem, s. 629.

³³ Ibidem, s. 180.

³⁴ Ibidem.

Skończyło się wasze panowanie”³⁵. Bunt tedy bywa dziedziczny, staje się nieuleczalną chorobą, przekleństwem, mroczną siłą, a czasem też niezawinionym nieszczęściem lub szaleństwem („Koniecpolski popatrzył w jego szalone oczy”³⁶). W przypadku Pawła z *Szansy* dwa ostatnie czynniki determinują jego los, bowiem bohater staje się tylko pionkiem w rozgrywce generała Mitrofanowa z czasem i historią.

Pilipiuk czasem też pozornie łągodzi czy oswaja obraz rewolucji poprzez deformację niektórych jej symboli lub głównych postaci. Konstruuje wtedy sytuacje, w których Lenin, Stalin i Dzierżyński stają się ofiarami własnych dążeń w tym sensie, że w pełnej realizacji celów przeszkadza im nadnaturalna rzeczywistość, rządząca się własnymi regułami. Żadna ludzka rewolucja nie jest w stanie zmienić odwiecznego porządku istnienia. I tak na przykład w opowiadaniach *Lenin*³⁷ i *Lenin 2: coś przetrwało*³⁸ wódz rewolucji pozostaje wiecznie żywy, bo – jak konstatuje Wędrowycz – „powtarzacie od siedemdziesięciu lat, że Lenin jest wiecznie żywy i w końcu uwierzył. [...] Kto by nie uwierzył...”³⁹. Dążenie do zachowania integralności symbolu rewolucji obraca się w efekcie przeciwko jego twórcom i kontynuatorom. „Wiecznie żywy” Lenin przeobraża się w żadną krwi bestię, która staje się zagrożeniem przede wszystkim dla samych komunistów. Porządek historii nie zostaje tu w żadnym razie naruszony, natomiast inaczej wyklada się prawda o rewolucji, łaknącym krwi monstrum, którego nie sposób kontrolować. Oczywiście wydaje się, że niepokonany egzorcysta Wędrowycz potrafi poradzić sobie i z takim problemem, w opowiadaniu pt. *Lenin* unieruchamiając wodza rewolucji za pomocą osikowego kołka⁴⁰. Jednakże fabuła drugiego z opowiadań o Leninie – ożywieńcu dowodzi, że rewolucja to w rzeczywistości zamknięty krąg przemocy, system oparty na niezmiennych i brutalnych zasadach, które sprawiają, że nawet wielki przywódca może paść ich ofiarą. Oto bowiem wyzwolony z mocy osikowego kołka Lenin, uzyskawszy informację, że „nastąpiła rewolucja światowa”⁴¹, wyrusza spełnić swoje przeznaczenie. Kiedy natyka się na agentów przeszkolonych do walki ze szpiegami, apodyktycznie ich instruuje: „co tu się dzieje? [...] Władza ludowa powołała was byście jej strzegli, wy sobie biegi po korytarzach urzędzacie?”⁴², a na wieść że „jacyś szpiedzy wysadzili dyspozytornię”⁴³ reaguje „automatycznym ruchem”⁴⁴.

³⁵ Ibidem, s. 183.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Idem, *Lenin*, [w:] idem, *Weźmiesz czarno kure...*, Lublin 2002, s. 79-88.

³⁸ Idem, *Lenin 2: coś przetrwało*, [w:] idem, *Weźmiesz...*, s. 89-114.

³⁹ A. Pilipiuk, *Lenin...*, s. 83. Passus ten opatrzony jest zresztą komentarzem: „Powtarzamy też im te hasła, a jakoś nie widać... – generał był bardzo zaskoczony taką interpretacją. – Och, to bardzo proste. Większe jest prawdopodobieństwo, że Lenin zasolony tym tajnym polimerem siedemdziesiąt lat temu jest nadal żywy, niż że proletariusze się połączą, czy że każdemu będzie wedle jego potrzeb” (ibidem).

⁴⁰ Skojarzenie z wampirami nasuwa się samo. Jednocześnie jeśli pamiętać, że kapitalistów nazywano „krwio pijcami”, to epizod z unicestwieniem wilkołaka zawiera jednoznaczny i przewrotny aspekt rewolucji i komunistów.

⁴¹ Idem, *Lenin 2: coś przetrwało...*, s. 111.

⁴² Ibidem, s. 112.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

podnosząc „rękę ze spluwą”⁴⁵. I wówczas okazuje się, że dawne autorytety w zderzeniu z nową rzeczywistością tracą swe znaczenie. „Dowódca oddziału oprzytomniał pierwszy. – Może to i Lenin, ale rozwalcie go!”⁴⁶ Nakreślona przez Pilipiuka sytuacja w pełni podsumowuje metody pracy i sposób myślenia dziedziców idei rewolucyjnej. Ośmieszony (i rzeczywiście śmieszny) Lenin w konfrontacji z rzeczywistością, którą sam sprokurował, ponosi klęskę, stając się w dosłownym tego słowa rozumieniu „martwym symbolem”.

Z kolei w utworze *Pola Trzcina*⁴⁷ Lenin wraz z Dzierżyńskim po nieudanej akcji w zaświatach trafiają do piekła pod niezbyt czułą „opiekę” Stalina. „Józwa, kopę lat – ucieszył się Lenin – [...] Jakie piękne rogi ci wyrosły! Od dawna mówiłem, że cię ta lafirynda zdradza z Zinowiewem”. Stalin zaś konstatuje: „miałem na ziemi pewne zasługi, a poza tym dość długo tu siedzę i awansowałem na klawisza”⁴⁸. Rewolucja to – jak widać – jedno, ale prywatne porachunki to już inna, istotniejsza kwestia. Ośmieszenie wodzów rewolucji dokonuje się więc także na zasadzie wpisania w ich charakterystykę personalną takich cech, jak naiwność, prymitywizm intelektualny i małostkowość oraz wybujałe ambicje, prowadzące do chybionych inicjatyw. Obraz rewolucji w zaświatach jest zniekształconą wersją przemian, które miały miejsce w prawdziwym świecie. Odbywają się one wprawdzie w tym samym sztafażu ideologicznym, ale podlegają regułom świata fantastycznego. Sąd nad Leninem, odbywający się w egipskiej krainie zmarłych⁴⁹, jest nie tylko odwołaniem do mitologii i wierzeń Egiptu, ale stanowi też parodię sądownictwa z czasów wodza rewolucji. Lenin zostaje więc uznany za faraona, bo tak jak on zniewolił kilka narodów [...]. I planował podbić cały świat⁵⁰, przy okazji wydając „zlecenie likwidacji trzydziestu milionów takich, którym się [...] nie spodobało”⁵¹, w jaki sposób sprawuje władzę. Staje się też zaufanym współpracownikiem Seta, „boga wojny, chaosu i destrukcji”⁵², co odczytać można jako wyraźny komentarz do wydarzeń mających miejsce podczas Rewolucji Październikowej. Późniejsze pojawienie się w zaświatach Stalina stanowi kontynuację znanych z historii absurdów „władzy ludowej”. Kiedy zmarły przywódca trafia na wstępną selekcję do „ośrodka dla zmartwychwstańców”⁵³, od Lenina i Dzierżyńskiego dowiaduje się, że „nie ma sensu Ozyrysowi zawracać głowy. Więc sami odsiewamy co bardziej reakcyjne ścierwo”⁵⁴. Dialog prowadzony przez trzech bohaterów jest dość groteskowy, podobnie jak opisywana sytuacja. Specyfika socjalistycznych procedur i gestów w połączeniu z rytuałem

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Idem, *Pola Trzcina*, [w:] idem, *Wieszać każdy może*, Lublin 2006, s. 81-309.

⁴⁸ Ibidem, s. 309.

⁴⁹ Bo Lenin został zabalsamowany, zatem przysługuje mu prawo do funkcjonowania w tych właśnie zaświatach.

⁵⁰ Ibidem, s. 94.

⁵¹ Ibidem, s. 92.

⁵² Ibidem, s. 94.

⁵³ Ibidem, s. 97.

⁵⁴ Ibidem.

„egipsko-zaświatowym” wzmaga jedynie atmosferę absurdu, charakterystyczną dla rzeczywistości komunistycznej⁵⁵. Drwina z ustroju pełni tu funkcję nadrzędną, którą najlepiej egzemplifikuje moment konfrontacji głównych architektów komunizmu. „Za stołem siedzieli dwaj mężczyźni [...]. Pierwszy wyglądał jak Dzierżyński, tylko miał wszystkie przednie zęby. Drugi przypominał Lenina, ale był imponująco kudłaty. [...] – Imię i nazwisko – zażądał włochacz. – Wodłodia – wykrztusił Stalin – [...] czego się wygłupiacie? Co wy, nie poznajecie mnie? [...] Jaka piękna fryzura! [...] – Ty się, Józek wodzowi nie podlizuj – odezwał się ten drugi – Poznaliśmy cię, łachmyto”⁵⁶. Konflikt między trzema bohaterami realizuje się nie tylko na płaszczyźnie ideologicznej, ale także w wymiarze osobistym. „Guś kabanu nie towarzyszył – ryknął Dzierżyński [do Stalina]. – Nie dość, że mnie kazałeś wykończyć, to jeszcze w gazetach pisali, że zawał serca miałem! A obdukcja moich zwłok co wykazała? Samobójstwo trzykrotnym strzałem w potylicę”⁵⁷.

Przygnębiający portret rzeczywistości porewolucyjnej konsekwentnie realizowany jest w konwencji groteskowo-ironicznej, o czym świadczyć też może opis kazaematów pod Kwaterą Główną KGB, zamieszczony w opowiadaniu *Lenin 2...*: „Za stalowymi drzwiami setki dzielnych agentów KGB pracowało w pocie czoła nad tym, by służyć i chronić szczęśliwą wyspę wolności i dobrobytu, nieustannie atakowaną ze wszystkich stron przez kapitalistycznych krwiopijców. Tu wreszcie, w piwnicach wysypanych trocinami, ginęli z przekleństwem na ustach najwięksi wrogowie postępowej ludzkości”⁵⁸. Służy on ewokacji przekonania o zdeformowaniu się idealów i ich moralnej degradacji w wyniku stosowania przemocy oraz terroru. Nawiązując do powszechnie znanych faktów, lecz prezentując je w innej perspektywie, Pilipiuk tworzy rzeczywistość straszną i śmieszłą jednocześnie. Owa ambiwalencja osiągnąta jest z jednej strony dzięki werystycznym w swej technice opisom, niekiedy nawet bliskim estetyce turpizmu: „– Jeśli [informacja] jest ściśle tajna, to ja nie powinienem o tym wiedzieć... – Słusznie – mruknął generał, strzelając mu między oczy. [...] – Widzę, że dbacie o zachowanie tajemnicy państwowej – w głosie pułkownika zabrzmiał głęboki szacunek”⁵⁹. Z drugiej zaś autor traktuje rzeczywistość postrewolucyjną z przymrużeniem oka, posiłkując się ironią czy groteską. Zaświadcza to choćby deskrypcja niezbyt rozgarniętych urzędników i wojskowych, niekiedy obdarzonych nazwiskami mówiacymi (np. Kałmanawardze, Tichobdziejew, Zoofilow), zawsze natomiast skłonnych do nadużywania alkoholu i władzy. Niefrasobliwość działaczy postrewolucyjnego ustroju ma na celu uwydatnienie absurdów oraz okrucieństwa nowego ładu społecznego. Slogany rewolucyjne i przekonania, powielane przez bezmyślnych urzędników, ilustrują wynaturzenia ideologii. Doprowadzona do granic możliwości paranoja okazuje

⁵⁵ Pretensja Stalina wobec niesprawiedliwości wyroku wydanego przez trybunał zostaje skłótna na następująco: „sam wymyśliłeś, żeby sądy tylko zatwierdzały wyroki wydane przez wodza i politykoro. [...] To co głębie głupio rozdziawiasz?” (ibidem, s. 99).

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem, s. 98.

⁵⁸ Idem, *Lenin 2...*, s. 89.

⁵⁹ Ibidem, s. 91.

się bronią obosieczną. Tajne służby nie są w stanie zapanować nad rzeczywistością, tworząc w efekcie jeszcze większy chaos. Poszukiwanie broni doskonałej prowadzi do powielania absurdów i przekraczania granic etycznych oraz granic wyobraźni. Stąd tylko krok do eksperymentów rodem z baśni. Zachwianie równowagi odbywa się na zasadzie zestawienia elementu realnego (w tym wypadku metod „pracy” charakterystycznych dla radzieckich służb bezpieczeństwa, a więc przemocy, eksperymentów na ludziach, itd.) z baśniowym. Jak stwierdza generał: „nasz wydział rok temu upolował w tajdze prawdziwą czarownicę... [...] Zamieniła ośmiu agentów w żaby... KGB [...] wyznaje zasadę, że [...] należy dbać o naszych ludzi i ratować póki się... No to sprowadziliśmy księżniczkę, żeby ich odczarowała”⁶⁰. Oczywiście los pojmanej jest identyczny z losem więzionych przez KGB i właśnie ten fakt umożliwia demaskację postapokaliptycznego obrazu świata po rewolucji. Naiwna skądinąd wiara twórców i współrealizatorów nowego ustroju w jego ponadczasową wartość i uniwersalność zostaje zdyskredytowana poprzez ujawnienie fanatyzmu i degrengolady umyslowej. Znakomitą egzemplifikację stanowi choćby próba popełnienia samobójstwa przez generała Kałmanawardzego. „Wyjął z kieszeni pistolet i wykręcając rękę, przytknął sobie lufę z tyłu głowy. – Co wy robicie, towarzyszu? [...] – Popelniam samobójstwo dla uniknięcia odpowiedzialności. [...] – Ale tak? – Tradycja naszej służby zobowiązuje. W taki sposób popełnił samobójstwo sam Feliks Dzierżyński. [...] Zabił się trzykrotnym strzałem w potylicę”⁶¹. Ośmieszono tu przekonanie o nieomylności systemu współgra z odsłonięciem metod programowania i manipulacji informacją (*casus* Dzierżyńskiego, okraszony przez generała stwierdzeniem, że o takiej właśnie śmierci krwawego Feliksa czytał w książkach historycznych).

Zasadność rewolucji zdaje się być niekiedy podważana i przez samych jej kontynuatorów, co dokumentuje rozmowa prowadzona przez pułkownika Tichobdziejewa z generałem Kałmanawardze. Na pytanie o powody nierozprzestrzenienia w świecie rewolucji generał odpowiada cynicznie: „i od kogo byśmy pożyczali pieniądze na zbrojenia?”⁶² Dyskredytuje tym samym i ośmiesza rzekomą politykę izolacjonizmu. Postrewolucjoniści obawiający się zmartwychwstania wodza rewolucji to obraz świata determinowanego nie logiką i konsekwencją wyznawanych ideałów, lecz twardymi regułami polityki i ekonomii.

Warto też zaznaczyć, że sam Wędrawycz również staje się twórcą rewolucji i przyczyną upadku komunizmu. Bimbrownik, alkoholik i egzorcysta w jednym zostaje przeniesiony do tajnego centrum dowodzenia w Moskwie i stamtąd wydaje rozkaz, aby rozpocząć rozmowy przy okrągłym stole. Po powrocie czei to „prytą” truskawkową ze spirytusem i oznajmia zdumionym kolegom: „chłopaki, właśnie załatwiłem nam koniec komuny, musimy to oblać”⁶³. Degenerat w roli bohatera obalającego komunizm to wprawdzie obraz dość kontrowersyjny, lecz przecież i konwencja, wedle któ-

⁶⁰ Ibidem, s. 95.

⁶¹ Ibidem, s. 96-97.

⁶² Ibidem, s. 97.

⁶³ Ibidem, s. 112.

rej dokonuje się owa przemiana jest osobliwa. W opowieści o upadku ustroju pojawia się bowiem i czarownica, i księżniczka, i mumia Lenina, i tajne podziemia KGB, a nawet James Bond w roli francuskiego kucharza. Heros Wędrowycz dokonuje z pomocą angielskiego agenta przewrotu na światową skalę, a przy tym w finale opowiadania zostaje aresztowany z powodu posiadania wypchanego pieniędzmi bankowego worka. I tak twórca rewolucji znów trafia do więzienia, bo „lubi mówić prawdę”⁶⁴ i przyznaje, że pieniądze dał mu „James Bond w kwaterze głównej KGB”⁶⁵.

Tak więc poza żartobliwą formułą kryje się niekiedy gorzka prawda o naturze rewolucji, o niemożności kontroli nad nią. Nawet najbardziej prześmiewcze opowiadania inkrustowane są czarnym, wręcz makabrycznym humorem. W utworze *Lenin* pojawia się motyw przesłuchania w kwaterze KGB. „Do pomieszczenia weszli dwaj wachmani. Jeden dzierżył miotłę i szufelkę, drugi miał zarzucony na plecy pękaty worek. Zaraz też odwiązał sznurek i wysypał [...] trociny. Niedużymi grabkami rozprządzził je tworząc dwucentymetrową warstwę. [...] – Widzę, że technika zakładania przenośnych punktów egzekucyjnych nie odbiega od naszej – pochwalił pułkownik – No cóż, opieramy się na podobnej, chlubnej tradycji... Od czasów rewolucji”⁶⁶. Grozy sytuacji nie łagodzi nawet fakt, że wszystkie wydarzenia prezentowane są w konwencji satyrycznej, że zatem scena ta ma raczej ośmieszać niż straszyć, podobnie zresztą jak kilka innych, odnoszących się do tajności kagiebowskich kazamatów, zachowania tajemnicy i lojalności wobec ustroju. Bohaterowie posiłkują się sloganami propagandowymi („towarzyszko księżniczko”, „przodująca radziecka nauka”, „nasza socjalistyczna ojczyzna, która go wychowała”), lecz ta śmieszna koturnowość „nowomowy” nie ukrywa ich bezwzględności i ślepego posłuszeństwa względem wynaturzonego systemu.

Rewolucja bywa więc przez Pilipiuka osławiana, stanowiąc przedmiot zarówno fascynacji, jak i żartów, a przy tym niewyczerpane źródło inspiracji. Trawestacja motywów znanych, historycznie poświadczonych współgra tutaj z zabawą konwencjami literackimi: od pastiszu i satyry, poprzez science fiction, po fantastykę grozy. Rewolucja staje się w twórczości Pilipiuka relewantnym źródłem inspiracji. Historyczny szlak bywa pretekstem do rozważań nad istotą rewolucji, a ośmieszenie jej symboli ma na celu przybliżenie i oswojenie groźnej rzeczywistości. Pilipiuk-prześmiewca i Pilipiuk-filozof to postawy przenikające się wzajemnie, stanowiące swoistą dyskusję z samymi sobą i otaczającą rzeczywistością współczesną i historyczną – taką, która może być straszna, lecz i taką, która może (a czasem powinna) śmieszyć.

⁶⁴ Ibidem, s. 114.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ Ibidem, s. 93.